

NIE dla rasizmu i faszyzmu!

Pracownicza Demokracja

Maj 2019

Nr 226 (279)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Krajobraz po strajku w oświacie
 - To były piękne dni
 - Zmarnowany potencjał
- Antystrajkowy jad obozu rządowego
 - * Rewolta w Sudanie
- * Jakiego ruchu klimatycznego dzisiaj potrzebujemy?
 - * Szkodliwy przekop
- * Kino: Cierpienie oczami dziecka
- * Weekend Antykapitalizmu 2019

Wybory do Parlamentu Europejskiego Głosujmy na Lewicę Razem



Czas nasilić protesty pracownicze

Wybory do Parlamentu Europejskiego

Głosujmy na Lewicę Razem

Jedną z konsekwencji złamania strajku nauczycielskiego może być umocnienie na scenie politycznej duopolu PO-PiS. Pracownicy oświaty, na których partia rządząca wylewała kubły pomyj, przynajmniej w części będą bardziej skłonni do przeniesienia wiary we własne siły ku iluzjom lokowanym w liberalnej opozycji. Mniej z powodu nadziei na spełnienie ich postulatów płacowych przez Grzegorza Schetynę, a bardziej z chęci odsunięcia PiS od władzy pod hasłem: „ktokolwiek, byle nie PiS”. Przy tym dotyczy to będzie nie tylko strajkujących, ale i niemałej części pracowników sympatyzujących ze strajkiem.

Z drugiej strony PiS – i jego drobnomieszczański elektorat – poczuje się silniejszy. Niezadowolona z własnej sytuacji i pełna uprzedzeń część klasy średniej, która jest bazą piskowskiej ideologii, bardzo lubi „twardą rękę” władzy. Złamanie strajku widziane będzie przez nią jako odparcie ataku na ich „prawdziwie polski” rząd.

Ten pogląd drobnomieszczańskiego elektoratu PiS oczywiście wpłynąć będzie także na tę część pracowników i innych ludzi niezamożnych, których obecna władza była w stanie propagandowo przekonać, że wszystko, co czyni, jest bojem z liberałami. Generalnie im mniej skuteczne będą protesty pracownicze, tym bardziej rządzący będą w stanie je przedstawiać w ramach starcia „dobrej zmiany” z obozem „odsuniętych od władzy elit III RP”.

W kontekście polityki partyjnej – i nadchodzących wyborów europejskich – potęguje to konieczność postawienia

się POPiS-owi ze strony odwołującej się do interesów pracowniczych. W wyborach 26 maja oznacza to głosowanie na koalicję Lewica Razem.

Jej trzonem jest próbująca budować w Polsce niezależną socjaldemokrację



Lewica Razem w Szczecinie

Partia Razem. Koalicja skupia także Ruch Sprawiedliwości Społecznej, kierowany przez znanego socjalistę i działacza broniącego praw lokatorskich (m.in. przed reprivatyzacją i eksmisjami) Piotra Ikonowicza oraz Unię Pracy, która po raz pierwszy od lat uniezależniła się w wyborach od SLD. Kandydatką Lewicy Razem jest także była posłanka Anna Grodzka, pierwsza transseksualna parlamentarzystka w Polsce.

Jako Pracownicza Demokracja wzywamy do głosowania na Lewicę Razem, nawet jeśli nie jesteście bezkrytyczni wobec tej koalicji. Dla partii w niej uczestniczących to parlament jest główną areną odgórnie dokonywanych zmian. My zaś uważamy, że warunkiem zasadniczych zmian społecznych jest obalenie władzy kapitału, która leży poza parlamentem – władzy w miejs-

cach pracy – co może uczynić tylko masowy bunt pracowniczy.

Ponadto warunkiem przynależności do Lewicy Razem był w tych wyborach pozytywny stosunek do Unii Europejskiej – czyli organizacji europejskiego kapitalizmu, prowadzącej politykę probiznesową, antypracowniczą i antyimigracyjną, niemającej nic wspólnego z prawdziwą solidarnością międzynarodową.

Naszym zdaniem sytuacja, w której krytyka UE słyszana jest tylko ze strony rasistowskiej, skrajnej prawicy, jest bardzo groźna w kontekście narzucania przez UE drastycznych, neoliberalnych programów oszczędnościowych. Widzieliśmy to kilka lat temu w Grecji, ale nastąpi niechybnie i w Polsce w przypadku nasilenia się problemów gospodarczych.

Strona socjalna i pracownicza

Nie zmienia to faktu, że Lewica Razem jest jedynym z sześciu komitetów zarejestrowanych w wyborach europejskich, który silnie akcentuje sprawy socjalne i pracownicze, starając się przedstawić lewicową alternatywę zarówno wobec PiS, jak i tworzonej pod berłem PO Koalicji Obywatelskiej (skupiającej także partię wiejskich elit z PSL, neoliberalnych rozbitków z .Nowoczesnej, pseudolewicę z SLD oraz, niestety, Partię Zieloni). Działacze i działaczki Lewicy Razem – w szczególności Partii Razem – stali ostatnio ramię w ramię na demonstracjach ze strajkującymi nauczycielkami. Dobry wynik wyborczy Lewicy Razem byłby wzmocnieniem strony pracowniczej i polityki odnoszącej się do

zupełnie innej linii podziałów niż forsowane w oficjalnym przekazie medialnym.

Trzy pozostałe ogólnopolskie komitety startujące w tych wyborach to Wiosna Roberta Biedronia, Kukiz 15' i skrajnie prawicowa Konfederacja.

Wiosna z pewnością przyciągnie wielu wyborców mających dość wszechwładzy hierarchów kościelnych i hejtu, wyjątkowo obrzydliwego w wydaniu PiS, na osoby homo- i transseksualne. Jednak Biedroń świadomie dystansuje się od lewicowości, a jego przekaz kierowany jest do zadowolonej, „europejskiej” części klasy średniej (w stylu dawnego elektoratu Ruchu Palikota i Nowoczesnej). Walka z klerikalizmem i dyskryminacją jest ważna, ale musi być łączona z socjalnymi żądaniami pracowników i wszystkich ludzi niezamożnych – czego Biedroń nie chce robić i nie robi.

Kukiz 15', to, na szczęście, gwiazda zeszłego sezonu, która straciła już wiele ze swej aury „antysystemowości”. Na polu rasistowskich, seksistowskich i homofobicznych uprzedzeń formacja ta nie różni się od PiS-u, tyle że z większą dawką neoliberalizmu.

Poważniejszym zagrożeniem jest w tych wyborach Konfederacja, w niektórych sondażach przekraczająca próg wyborczy. To koalicja skrajnie prawicowych wariatów wszelkiej maści, od neofaszystów z Ruchu Narodowego, poprzez fundamentalistów religijnych, po antyzwiązkowych i antysocjalnych fanatyków w stylu Korwin-Mikkego.

Bardzo ważne jest, aby głos protestu przeciw polityce władzy wpływał ze strony socjalnej i pracowniczej, a nie rasistowskiej, antykobiecej i nienawistnej wobec dyskryminowanych. Warto więc pójść na wybory i oddać głos na Lewicę Razem.

Filip Ilkowski

Dlaczego liderzy ZNP podjęli decyzję o przerwaniu strajku?

Strajkujący nauczyli się wiele wartościowych lekcji na przyszłość. Doświadczyli na własnej skórze, jak plugawe potrafią być antystrajkowe media, i że rząd nie jest partnerem, lecz wrogiem.

Jednak pozostaje pytanie: dlaczego liderzy związkowi zachowują się tak, jak widzieliśmy podczas strajku?

Tu kluczem jest zrozumienie, że liderzy związkowi i pracownicy zajmują różne pozycje w strukturze klasowej. Gdy pracownica lub pracownik strajkuje, chce zrobić to, co trzeba, by wygrać. Lider związkowy patrzy na sprawę inaczej. Negocjuje dla pracowników, lecz jego warunki pracy i płace pozostają takie same, niezależnie od wyniku strajku.

Celem lidera związkowego są kolejne negocjacje. Celem strajkującego jest zmiana jego warunków na lepsze. Dlatego mówi się, że liderzy związkowi są podobni do zardzewiałej taczki. Trzeba ich mocno pchać, by cokolwiek zrobili. Warto to robić, bo oficjalny strajk z reguły może zaangażować większą liczbę pracowników w działania. Liderzy często obawiają się niezależnego działania własnych członków bardziej niż przegranej walki, bo to stawia pod znakiem zapytania rzekomą potrzebę posłuszeństwa wobec biurokracji związkowej.

Przypadki niepotrzebnej rezygnacji z walk przez liderów związkowych (w każdym kraju, gdzie istnieją związki zawodowe) są tak liczne, że trzeba z tego

wyciągnąć odpowiednie wnioski. Powinniśmy dążyć do tworzenia niezależnej samoorganizacji wśród samych pracowników.

Strajk pokazał jak ważne są związki zawodowe, których siła leży m.in. w ich liczebności. Bez ZNP, tego strajku by nie było. Najgorszym krokiem w odpowiedzi na słabość liderów byłoby porzucanie związków, czy też tworzenie małych, rozłamowych organizacji. Jednak pokazał też, że

działając w związkach, należy organizować się także niezależnie od ich przywódców.

Najlepiej to podsumowali strajkujący stoczniovcy w Glasgow podczas pierwszej wojny światowej: „Będziemy wspierać liderów związkowych, o ile słusznie reprezentują pracowników, ale będziemy działać niezależnie od nich, gdy będą pracowników źle reprezentować.”

Andrzej Żebrowski



24.04.19 Warszawa. Wielotysięczna demonstracja strajkujących.

Krajobraz po strajku w oświacie

Zmarnowany potencjał

Historyczny strajk nauczycieli i innych pracowników oświaty został zawieszony decyzją kierownictwa Związku Nauczycielstwa Polskiego (25 kwietnia). Rozpoczęty 8 kwietnia strajk trwał 19 dni, przez trzy tygodnie szkolne. Był to największy bezterminowy strajk w 30-leciu III RP – uczestniczyło w nim ponad 600 tysięcy osób.

Podczas strajku widzieliśmy masowe wystąpienia ludzi pracujących w szkołach i przedszkolach w całym kraju. Strajkujący wykazali ogromną determinację, cały czas podkreślając, że walczą o godność. Ponad 80 procent nauczycieli to kobiety.

Rząd robił wszystko, by podzielić pracowników. Zawarł umowę z szefem oświatowej Solidarności Ryszardem Proksą na o wiele mniejszą podwyżkę niż żądał ZNP i związkowcy zrzeszeni w Forum Związków Zawodowych. Proksa zakazał nawet strajkowania „swoim” związkowcom, ale na szczęście większość związkowców oświatowej Solidarności wołało solidarnie przystąpić do strajku niż słuchać ich lidera-łami strajka.

Niestety prezes ZNP Sławomir Broniarz i reszta prezydium związku rozwiązyali akcję strajkową nie osiągając żadnej dalszej podwyżki. Już okres tuż przed strajkiem pokazywał, że kierownictwo ZNP jest zbyt miękkie – niepotrzebnie obniżając postulat 1000 złotych dla każdego. Był to gest, który pokazał jedynie własną słabość.

Demonstracje uliczne

Zawieszenie – czy tak naprawdę zakończenie – akcji strajkowej zostało

podjęte w czasie, gdy ponownie nabierał impetu po tym jak na ulicach wielu miast odbywało się coraz więcej, coraz liczniejszych demonstracji. Te demonstracje znacznie poprawiły morale strajkujących, dodając im energii do dalszej walki.

Rząd przeliczył się. Myślał, że nauczycielki i nauczyciele nie wytrzymają do świąt wielkanocnych, że strajk się zakończy najpóźniej zaraz po świątach. Jednak stało się inaczej. Wciąż strajkowały setki tysięcy pracowników.

Nieprawdą jest, że rząd ze spokojem czekał na wyczerpanie strajkujących. Patrząc na ich determinację był bardzo niespokojny.

Efekty strajku były odczuwalne, niezależnie od sprawy egzaminów. Rządowe media nie chciały tego nagłaśniać i nie podano na ten temat żadnych danych – z oczywistych powodów. Jednak nastąpiły zakłócenia w działalności wielu firm. Rodzice musieli wziąć wolne lub zabierać dzieci do pracy.

Tak liczny strajk stanowiłby ogromny problem dla każdego rządu – wybrańcy Jarosława Kaczyńskiego nie są tu wyjątkiem.

Fakt, że rząd w ciągu jednego dnia przeprowadził przez Sejm i Senat ustawę dotyczącą klasyfikacji maturzystów i przeprowadzenia matur nie oznaczał – jak twierdzili niektórzy – że rząd może wszystko. Przeciwnie. To znak, że rząd był w popłochu.

Zwolennicy rezygnacji ze strajku wskazują na to, że w niektórych miejscach, szczególnie poza dużymi miastami, ludzie wracali do pracy. To prawda, lecz nie było to zjawiskiem wy-

tym, że nauczyciele przystąpią do klasyfikacji maturalnej. Był to oczywisty błąd podcinający skrzydła strajkującym, jak i autorytet samego Komitetu. Jednak sposób wybierania delegatów na to spotkanie był chaotyczny, przypadkowy – komitet nie był reprezentatywny. Nastąpiło natychmiastowe odcięcie się od tej decyzji przez MKS-y w różnych, szczególnie większych, miastach.

Takie zamieszanie wynikało z faktu, że MKS-y dopiero co powstawały. Były to tarapaty nowopowstającej, oddolnej demokracji pracowniczej. Widzimy również, że sam fakt powstania takich komitetów nie rozwiązuje wszystkich problemów. Ważne jest, by wybierać najbardziej konsekwentnych i zdeterminowanych delegatów.

To, że MKS-y w ogóle powstały, jest istotne nie tylko dla przyszłości organizowania się nauczycieli i innych pracowników oświaty. Są one też świetnym przykładem dla pracowników w innych sektorach gospodarki.

MKS-y w oczywisty sposób nawiązują do międzyzakładowych komitetów strajkowych czasów pierwszej Solidarności w latach 1980 i 1981. Stanowiły one kręgosłup tamtego wielkiego, wielomilionowego ruchu.



17.04.19 Demonstracja przed MEN

starczająco znaczącym, by doprowadzić do nieuchronnej klęski. Z takim problemem walczy się wzmożeniem aktywności strajkujących i budowaniem aktywnej solidarności z nimi.

Prezes ZNP Sławomir Broniarz podkreślił, że strajk jest jedynie zawieszony dodając: „Panie premierze Mateuszu Morawiecki, dajemy panu czas do września, czekamy na konkretne rozwiązanie”. Czyli strajk może być kontynuowany we wrześniu. Oby tak było. Jednak ponowna mobilizacja do walki kilkuset tysięcy pracowników oświaty

będzie o wiele trudniejsza niż tym razem – nie da się włączyć i wyłączyć zapалу do walki tak, jak wody w kranie.

Swoją decyzją liderzy ZNP spowodowali porażkę mimo szans na zwycięstwo.

Niemniej jednak pracownicy oświaty nauczyli się skutecznie organizować – aktywności mówią już o przygotowaniu się do września. Kwietniowi strajkujący nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa.

Str. 3 Andrzej Żebrowski

Polityka strajku

Strajk w oświacie pokazuje nam jak ważne jest przeciwstawienie się rządowej propagandzie. Zbyt często liderzy ZNP wahali się, gdy rząd zalewał społeczeństwo brudnym, kłamliwym hejtem (patrz s. 4).

Trzeba było wyjaśnić, że rządy zawsze prowadzą kampanię nienawiści, gdy stoją w obliczu ogromnego strajku. Zamiast tego mieliśmy defensywną postawę liderów związkowych i strach przed tak zwaną opinią publiczną – kształtowaną w znacznej mierze przez media obozu rządowego. Chociaż warto podkreślić, że strajk i tak cieszył się ogromnym poparciem społecznym. Jego przeciwnicy byli bierni. Nie manifestowali na ulicach tak, jak osoby solidaryzujące się ze strajkującymi.

Zamiast traktować rząd jako wroga, który idzie na wojnę, by zniszczyć strajkujących, Sławomir Broniarz apelował o dialog z premierem lub prosił o mediatora – w pewnym momencie widząc w tej roli nawet prymasa!

Największy strach rządzących budziła perspektywa kolejnych strajków pracowników zainspirowanych przykładem nauczycieli. Trzeba więc było ogłosić, że strajki innych grup pracowników są mile widziane. Osłabiłyby one stronę rządową i zwiększyłyby szansę sukcesu wszystkich strajkujących.

ZNP należy do centrali związkowej OPZZ. Na początku strajku przewodni-

czący OPZZ Jan Guz mówił o potrzebie walki innych grup pracowników. Jednak nic nie zrobił, by doprowadzić do rozszerzenia walki.

Oczywiście OPZZ solidaryzowała się ze strajkiem w szkołach i przedszkolach i na jednym z wieców przed Ministerstwem Edukacji przekazała wyrazy solidarności m.in. od górników i metalowców. Jednak centrala nie zorganizowała nawet demonstracji poparcia dla strajkujących.

Rząd zarzucił związkowcom, że strajk jest polityczny, że został zwołany by pomoc Koalicji Europejskiej w wyborach majowych. Stwierdzono nawet, że Grzegorz Schetyna był inspiratorem strajku! To oczywiście absurd. Strajk był wynikiem determinacji pracowników, pomimo wahania się liderów związkowych.

Warto jednak dodać, że bliskość Broniarza z Platformą Obywatelską jest szkodliwa dla pracowników. Równie szkodliwa, jak sojusz lidera NSZZ „Solidarność” Piotra Dudy z PiS-em.

Nie oznacza to, że polityka nie jest potrzebna w związkach zawodowych. Chodzi o to, żeby była to polityka, która wyraża postawę najbardziej bojowych pracowników i pracowników, która walczy o jedność w działaniu i przeciwstawia się wszelkim próbom zawarcia sojuszu z twardogłową prawicą typu PiS lub liberałami, jak PO czy SLD.

Pracownicza Demokracja zamierza budować taką politykę wśród pracowników.

Samoorganizacja szeregowych pracowników

Najważniejsza podczas strajku była samoorganizacja szeregowych pracowników. W szkołach i przedszkolach wyłoniło się sporo lokalnych liderów i liderów, którzy potrafili podtrzymać morale strajkujących, organizować komitety strajkowe i przy prowadzić grupy strajkujących na demonstracje – ze swoimi transparentami, tabliczkami i T-shirtami.

Ważnym krokiem naprzód było powstanie w wielu miastach Międzyszkolnych Komitetów Strajkowych, w skład których weszli związkowcy, jak i niezrzeszeni. Przyczyniły się one od razu do organizowania dużych demonstracji – których bardzo brakowało w pierwszym tygodniu strajku. (Pierwszy MKS powstał w Warszawie 16 kwietnia)

Co prawda, nie wszystko poszło tak, jak chcieli najbardziej zdeterminowani strajkujący. Ogólnopolski Międzyszkolny Komitet Strajkowy spotkał się po raz pierwszy w czasie demonstracji przed MEN 24 kwietnia i zdecydował o

To były piękne dni

Kwiecień 2019. Zapamiętajmy tę datę. To miesiąc, który przejdzie do historii jako czas protestów świata pracy w skali niespotykanej w Polsce od początków transformacji. Trzytygodniowy strajk nauczycielek, który ma wszystkie strajki pod sobą. I chociaż dopiero czas pokaże, jaki wpływ strajk wywarł na społeczeństwo i jak odmienił krajobraz walki o prawa pracownicze, to już dziś można pokusić się o stwierdzenie, że te 19 dni strajku wyrwały nas z przydługiej potransformacyjnej drzemki.

Jednocześnie wielu z nas, zarówno uczestnikom, jak i komentatorom ostatnich wydarzeń brakuje języka do opisa-

nia zjawiska, którego byliśmy świadkiem. Strajk to tabu, a wyjście na ulice w imię walki o godne zarobki i słuszny gniew nauczycielek to temat niewygodny nie tylko dla władzy, ale również dla opozycji i neoliberalnych mediów. Wyzwaniu rzuconemu rządowi i społeczeństwu przez nauczycielki, które poniosły największe koszty zrywu strajkowego, nie sprościli też liderzy związkowi.

Obecnie najważniejsze znaczenie ma jednak ochrona największych zdobyczy tych trzech tygodni nauczycielskiego festiwalu jedności, solidarności i siostrzeństwa.

Na czas strajku pokoje nauczycielskie zamieniły się w przestrzeń budowania wspólnoty opartej na odzyskanych relacjach i wskrzeszonym poczuciu sprawczości. Strajkowe godziny miały niespiesznie w atmosferze życzliwości,

nadziei na lepsze i wzajemnej troski. Tak wspomina je jedna z moich koleżanek:

„Na początku nauczyciele byli tak poruszeni brakiem dzieci w szkole, że nie wiedzieli, co ze sobą zrobić, ale szybko sami odnaleźli w sobie dziecko i oddali się ciekawym aktywnościom, np. grali w różnego rodzaju gry zespołowe. Przyczyniło się to do zintegrowania naszego grona. Ludzie przestali być anonimowi. Sytuacja zmusiła nas do rozmów i dyskusji na wszelkie tematy. Dobrą atmosferę pozwoliły utrzymać wspólne śniadania, własnoręcznie przez nas przygotowywane.”

Dyskusje w gronach nauczycielskich prowadziliśmy w duchu oświecenia i nowoczesności. Tym większego szoku doznaliśmy, przysłuchując się urągającym rozumowi wypowiedziom uczestników okrągłego stołu zwołanego przez premiera Morawieckiego.

Łączyliśmy siły w międzyszkolnych komitetach strajkowych. Robiliśmy raban na wiecach i pochodach. Pod wspólnymi transparentami głośno i bezwstydnie artykułowaliśmy swoje postulaty, a przede wszystkim obnażaliśmy prawdę o nauczycielskiej biedzie i opłakanym stanie szkolnictwa po deformie.

W czasach pokoju doświadczenie strajku, zwłaszcza trwającego tak długo, jest nieporównywalne z niczym. Z pewnością przełoży się na konsolida-

cję środowiska nauczycielskiego. Nie wiemy jeszcze, czy strajkowanie wejdzie nam w krew. Oby! Powoli szykujemy się na wrzesień.

Agnieszka Kaleta

*Nauczycielka, członkini ZNP
Szkoła Podstawowa z Oddziałami
Integracyjnymi nr 330 im. Nauczycieli
Tajnego Nauczania w Warszawie*

Szok wobec decyzji o zawieszeniu strajku

26 kwietnia, w ostatnim dniu strajku, ok. 1000 nauczycielek, nauczycieli i innych pracowników oświaty demonstrowało przed Stadionem Narodowym w Warszawie - przeciwko rządowemu cyrkowi zwanym „okrągłym stołem” ws. edukacji.

Byli dumni ze swojego strajku chociaż dezorientowani po tym, jak strajk został zawieszony przez kierownictwo ZNP.

Pracowniczka Demokracja pytała o nastroje w momencie ogłoszenia zawieszenia strajku. Skwitowała je w dwóch słowach Ewelina Hardiej (SP 46): „Straszne. Płacz.” Patrycja, nauczycielka z innej warszawskiej szkoły, powiedziała o zawieszeniu: „Poczuliśmy się jakby ktoś nam w mordę dał”.

Strajkujące kobiety (i trochę mężczyzn) demonstrowały przeciw rządowi z podniesionymi czołami – czuły się raczej rozczarowane niż przebrane.



24.04.19 Demonstracja pod MEN. Agnieszka Kaleta (z tabliczką) z koleżankami z I LO im. Bolesława Limanowskiego w Warszawie.

Antystrajkowy jad obozu rządowego

„To, co zrobili nauczyciele np. w Sosnowcu, czyli ustawili szpaler, tak jak ustawiał Wehrmacht w wielu miastach...”

Patryk Jaki

„Kiedyś mówiłem, powinno się pracować dla idei. Ja pracowałem dla idei, pracuję dla idei i będę pracował dla idei, a dla dzieci jeszcze tym bardziej powinniśmy pracować.”

Stanisław Karczewski

W sytuacji usprawiedliwionej nieobecności w pracy nauczycieli (np. strajkują), quorum stanowią wszyscy obecni, w skrajnym przypadku także sam dyrektor, podejmują/je uchwałę o klasyfikacji i dopuszczeniu do matury. Taką uchwałę może uchylić tylko kurator oświaty. Ja nie uchylę.”

Barbara Nowak

„Martwię się o swoje dziecko, bo też dziś ma egzamin. Nie w mojej szkole. Na szczęście chodzi do katolickiej, a oni nie strajkują.”

Barbara Nowak

Postowie mają 8 tys. zł brutto pensji podstawowej, więc jeśli nauczyciel dyplomowany ma z kawałkiem 5 tys. zł brutto, to jest to nieduża różnica między posłem a nauczycielem.

Marek Suski

„Nauczyciele nie mają obowiązku życia w celibacie, zatem korzystają z 500 plus.”

Krzysztof Szczerski

„Czy lokalny PROKURATOR zainteresuje się tym przypadkiem ŚMIERTELNEJ PRZEMOCY „nauczycielskich” terrorystów wobec UCZCIWEJ zaszczytnej przez tych broniarskich gangsterów kobiety!!!??”

Krystyna Pawłowicz

„RODZICE, MATURZYŚCI, NIE BÓJCIE SIĘ ZAPROTESTOWAĆ wobec waszych nauczycieli! Miejcie odwagę bronić się przed oczywistym szantażem i terrorystycznymi metodami tych „pedagogów”!”

Krystyna Pawłowicz

„I potem mamy mieć dobrze wychowanych ludzi, dobrych nauczycieli? Karczak poszedł na śmierć z dziećmi do komory gazowej, nie zostawił ich, a dzisiaj różnie bywa.”

bp Ignacy Dec

„Nauczyciel ma troszeczkę więcej czasu wolnego w porównaniu do innych osób pracujących, ale nauczyciel chce więcej zarabiać.”

**Milioner-premier
Mateusz Morawiecki**

„Nauczyciele po zaborach odbudowywali Polskę, w czasie okupacji prowadzili tajne nauczanie, a po wojnie bronili młodzież przed komunizmem. Teraz Broniarz i część ZNP, wysługując się opozycją, nawołują do wysadzenia w powietrze polskiej szkoły. Czy nauczyciele na to pozwolą?”

Ryszard Terlecki



Tępa propaganda obozu pisowskiego

„Bo jakże inaczej można określić krzywdę, jaka spotkała młodzież szkolną, potraktowaną jako zakładnicy przez inicjującą strajk organizację nauczycielską. Nie stajemy po żadnej stronie. Ale trzeba mówić prawdę i stać po stronie prawdy. Skrzywdzono wrażliwość, idealizm, zaufanie ludzi młodych, dzieci i młodzieży.”

bp Sławoj Leszek Głódź

„Czy ktoś słyszał, żeby dzieci w Euro-

pie w podstawówce brały korepetycje, albo żeby rodzice siedzieli godzinami z dzieckiem, bo pani w szkole pracuje 4 godz.? Szkoła to dzisiaj niemal nauczanie zaoczne, ale chcą wynagrodzenia, jak za dzieńne w pełnym etacie.”

Tomasz Sakiewicz

„Jest prosty sposób na podwyżki płac nauczycieli. Oddajmy pensje tych, co strajkują, pracującym w zamian za dłuższą pracę. Będą pracować tyle, co przeciętnie nauczyciele w UE i tyle samo zarabiać.”

Tomasz Sakiewicz

„To nie nauczyciele, a maturzyści, którzy dla wyciśnięcia z rządu kasy wzięli za zakładników, potrzebują dziś wsparcia i solidarności. Celebryci, którzy lansują się urządzając jakieś koncerty, zbiórki i marsze poparcia dla ich prześladowców popisują się głupotą i świństwem. Tfu!”

Rafał Ziemkiewicz

„Usłyszałem dziś kilka historii ze szkół w czasie strajku – z pierwszej ręki. Niestety, potwierdziły moje wcześniejsze spostrzeżenia. Z ciekawostek – usłyszałem, że najgorliwiej strajkują nauczyciele, którzy najmniej się angażują w nauczanie.”

Łukasz Warzecha

„Atmosfera jak w Führerbunker pod koniec kwietnia 1945. Czekają na odzież Steinera, która nigdy nie przyjdzie i rzucają do walki ostanie odwoły Hitlerjugend i Owsiaka w charakterze dziadka z Volkssturmu.”

Cezary Gmyz

Cytaty zebrał Piotr Trzpił

Rewolta w Sudanie

Nowe formy sprzeciwu, oporu i współpracy

Sudańskie siedzące protesty pokazują, jak zwykli ludzie mogą organizować społeczeństwo i osiągnąć prawdziwą zmianę, pisze Charlie Kimber.

Klasa rządząca Sudanu rozpaczliwie próbuje odzyskać kontrolę wśród trwających protestów domagających się fundamentalnych zmian.

Protesty te ukazują nowe formy sprzeciwu, oporu i współpracy. Świadek protestu okupacyjnego ulic nieopodal głównej kwatery armii opisuje:

„Wchodząc na śródmiejski obszar stołecznego Chartumu, teraz całkowicie kontrolowany przez młodych „rewolucjonistów”, od razu spostrzegasz różnicę.

Ulica na zewnątrz: pełna śmieci w plastikowych workach, rozrzuconych na drogach. Ulica wewnątrz: czysta, bez śmieci, z workami na odpadki umieszczonymi w strategicznych punktach, z krążącymi wokół młodymi mężczyznami z długimi włosami i zwężanymi džinsami, którzy zbierają śmieci i zachęcają innych do pomocy.

Ludzie organizują miejsca modlitwy, zapewniające prywatność. Ochotnicy tworzą punkty kontrolne co kilka metrów, tak by nikt z bronią przez nie przeszedł. Kobiety kontrolują kobiety, a mężczyźni – mężczyzn. Apteka prowadzona przez farmaceutów-ochotników wydaje lekarstwa potrzebującym. Leki są dostarczane za darmo przez firmy i indywidualne osoby.

Podstawiono dwa autobusy do oddawania krwi, by nie zabrakło jej dla tych, którzy zostali ranni w czasie protestów.

Ludzie zbierają datki, a następnie zostawiają torby z pieniędzmi przy drodze dla każdego kto potrzebuje gotówki, by wrócić do domu. Zorganizowano regularne zmiany – „dzienni rewolucjoniści” wieczorem wracają do domu, gdy „nocni rewolucjoniści” przyjeżdżają, aby przejąć wachtę.

Nie zapomniano o tradycyjnej sudańskiej gościnności – każdy odwiedzający MUSI wypić herbatę lub wodę. Nie ma wjazdu dla samocho-

dów – oprócz tych, które przywożą dary. Od tej zasady nie ma wyjątków, nawet dla zagranicznych dyplomatów. Gdy amerykański charge d'affaires przyjechał z wizytą, jego samochód został zatrzymany na zewnątrz.

Zaopiekowano się bezdomnymi dziećmi i nakarmiono je – są one częścią tego nowego społeczeństwa. Bezpieczeństwo? Zadbano o nie. Improwizowane blokady z cegieł i pożyczonego drutu kolczastego blokują

jest współpraca, jedność i solidarność.”

Po miesiącach protestów i strajków 11 kwietnia wojsko odsunęło od władzy dyktatora Omara Baszira. Dowódcy wojskowi uznali, że rządzącego od 30 lat Baszira nie uda się uratować.

Jednak świętowanie na ulicach nie trwało długo, jako że nowa „tymczasowa rada wojskowa”, pod przywództwem wiceprezydenta Awada Ibn



Kobiety odgrywają kluczową rolę w sudańskiej rewolucji. (Zdjęcie: @iAlaaSalah/Twitter)

drogi, by zapobiec jakimkolwiek atakom w nocy. To efekt kilku nieudanych, lecz brutalnych prób rozpędzenia strajku okupacyjnego.

Brakuje ci meczów piłki nożnej? Sympatycy przystali ogromny ekran do oglądania ostatniego meczu Barcelony. Dzieci noszone „na barana”, by mogły widzieć ponad korowodami ludzi, dostają ciastka i chorągiewki.

Przyjęcia urodzinowe, wesela – to wszystko dzieje się tu, na ulicy. Sudańscy Koptowie chrześcijańscy trzymają kawałki materiału nad głowami swych mużulańskich braci, gdy ci modlą się na gorącym słońcu.

Bez jakichkolwiek przywódców, tym młodym Sudańczykom udało się sprawnie zorganizować ten siedzący protest, to mini-państwo w stolicy. Zrobiono to w bardzo uprzejmy sposób, bez bójek, egomanii czy prowokacji. Zamiast tego na porządku dziennym

Aufa, obwieściła, że będzie rządzić przez dwa lata.

Ogłoszono również 3-miesięczny stan wyjątkowy. Protestujący pozostali na ulicach, żądając głębszych zmian i natychmiastowego powrotu do rządów cywilnych. Słusznie mówili o „Baszirizmie bez Baszira” oraz o „skradzionej rewolucji”.

Ibn Auf był szczególnie znienawidzoną postacią, gdyż Baszir przygotowywał go do roli swego następcy.

Widmo narastających protestów, skierowanych przeciwko wszystkim związanym z poprzednim reżimem, wymusiło kolejne zmiany. Zaledwie po dwóch dniach u władzy Ibn Auf podał się do dymisji.

Zastąpił go generał broni Abdel Fattah Abdelrahman Burhan, który ogłosił zniesienie godziny policyjnej (i tak powszechnie lekceważonej) oraz że ma zamiar „wykorzenić reżim”.

Gdyby to ostatnie potraktował poważnie, to musiałby pozbyć się siebie samego, gdyż jest powszechnie kojarzony ze ścisłym otoczeniem Baszira.

13 kwietnia wojsko mianowało generała broni Mohameda Hamdana Dagalo zastępcą szefa Tymczasowej Rady Wojskowej. Generał ten, określany przydomkiem Hemeti, dowodzi paramilitarnymi Siłami Szybkiego Reagowania, które powstały na bazie wspieranych przez rząd bojówek Dżandżawidów. Na początku tego wieku Dżandżawidzi dopuścili się licznych okrucieństw w zachodnim regionie Sudanu – Darfurze.

Bez względu na manewry u steru władzy kluczową kwestią jest to, czy protesty i strajki będą kontynuowane i rozwijane. Sudańska Federacja Związków Zawodowych Pracowników i Wolnych Zawodów (SFZZPWZ), stojąca na czele demonstracji żądających cywilnych rządów, wezwała do kolejnych protestów w sobotę 20 kwietnia.

„Dziś kontynuujemy marsz, by dokończyć triumf naszej zwycięskiej rewolucji” – głosi oświadczenie SFZZPWZ. „Zapewniamy, że nasza rewolucja trwa i nie cofnie się, ani też nie zboczy z drogi, dopóki nie spełni uprawnionych żądań naszego ludu przekazania władzy w ręce cywilnego rządu”.

SFZZPWZ przedstawiła szczegółowe i ważne postulaty. Poza głównym żądaniem rządów cywilnych chce ona, by wszyscy ci, którzy „popelnili przestępstwa przeciwko Sudańczykom stanęli przed sprawiedliwymi sądami”.

Postuluje również „rozwiązanie rządowych bojówek, rozwiązanie wszystkich organów i instytucji reżimu, natychmiastowe aresztowanie wszystkich przywódców zamieszanych w zabójstwa i korupcję, oraz natychmiastowe zwolnienie wszystkich więźniów politycznych i wojskowych”.

Spełnienie tych żądań obróci rewolucję przeciwko fałszerzom, którzy usadowili się u władzy. Będzie to wymagało nie rozmów czy kompromisów, ale otwartej walki – w tym masowych strajków.

SFZZPWZ dodaje: „Zapewniamy raz jeszcze, że nie wycofamy się z żądań rewolucji. Nasze zgromadzenia w stolicy pozostają i nie zostaną rozwiązane, a nasze nieposłuszeństwo obywatelskie będzie trwało, dopóki nasze żądania nie zostaną całkowicie spełnione”.

Sudan dał już nadzieję tym, którzy walczą z opresyjnymi reżimami w innych krajach. Wraz z masowymi protestami w Algierii może on stać się częścią północnoafrykańskiej fali oporu i zmian.

W przeciwieństwie do Arabskiej Wiosny z 2011 r. te ruchy muszą przeciwstawić się wszystkim elementom klasy rządzącej i ich poplecznikom.

Charlie Kimber

Tłumaczył Jacek Szymański

Jakiego ruchu klimatycznego

W marcu, w okolicy nadmorskiego miasta Beira w Mozambiku, uderzył cyklon Idai. Był to jeden z najsilniejszych cyklonów w historii półkuli południowej. Spowodował ogromne zniszczenia.

Do tej pory w Mozambiku, Zimbabwie i Malawi żywioł pochłonął około 700 ofiar. Ostateczną liczbę będzie można ustalić dopiero po cofnięciu się wody z zalanych terenów. Po tygodniu od wystąpienia klęski na drzewach i dachach na pomoc wciąż oczekiwali ocalali ludzie, którzy pozostawali tam bez dostępu do żywności i wody pitnej.

Katakizm obrazuje zmiany, jakie zaszły w tym regionie Afryki w ciągu ostatniego stulecia. Mozambik, dawna kolonia portugalska, uzyskał niepodległość w 1975 roku po okresie walk i rewolucji goździków, która miała miejsce w Portugalii.

Jednak miasto Beira zostało doszczętnie zrujnowane podczas wojny domowej, która zakończyła się dopiero w 1992 r. Dziś kraj ten pozostaje jednym z najbiedniejszych na kontynencie. W wyniku klęski żywiołowej 90 procent miasta uległo zniszczeniu. Zmiany klimatu odbierają mieszkańcom Afryki nadzieję na lepszą przyszłość.

Tragiczny w swoich skutkach cyklon daje przedsmak tego, co przed nami. Globalne temperatury już rosną, a ostatnie pięciolecie było najgorętszym w historii pomiarów. Pod koniec 2015 r. światowi przywódcy, którzy zbrali się w Paryżu podczas corocznego szczytu klimatycznego ONZ, uzgodnili podjęcie próby ograniczenia globalnego wzrostu temperatury do 1,5°C powyżej poziomu sprzed epoki przemysłowej. Tymczasem wzrost przekroczył już poziom 1°C.

Tropikalne cyklony

W 2018 r. odnotowano rekordowo wysoką temperaturę wód oceanów. Zjawisko to może spowodować wzrost rozmiarów, intensywności i ilości opadów towarzyszących tropikalnym cyklonom, co spowoduje, że katastrofy takie, jak Idai, staną się coraz częstsze.

W opublikowanym przez Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu (IPCC) w październiku 2018 r. raporcie naukowcy wyjaśniają, jakie działania muszą zostać podjęte, aby

zatrzymać wzrost temperatury na poziomie poniżej 1,5°C. Do 2030 r. emisje dwutlenku węgla musiałyby zostać zmniejszone o 45 procent. Mamy na to mniej niż 12 lat.

Tymczasem na całym świecie rządy zwlekają z jakimkolwiek działaniami. Donald Trump i jego brazylijski odpowiednik Jair Bolsonaro wyrażają powątpiewanie w istnienie globalnego ocieplenia. Bolsonaro odmówił organi-

nej ludności oraz związki zawodowe, a także organizacje ekologiczne: od szacownego stowarzyszenia Sierra Club, aż po nowopowstałe oddolne ruchy.

W Brytanii kluczową rolę w organizowaniu corocznych demonstracji klimatycznych, w tym także tej, która odbyła się podczas rozmów w Paryżu, odgrywa Kampania przeciwko Zmianom Klimatu. Co ważne, należy do niej grupa związkowa, która stara się przekonywać do forsowania idei „zielonych” miejsc pracy.

To właśnie ta grupa wyróżniała się w organizowaniu w 2009 r. akcji solidarnościowej z pracownikami elektrowni wiatrowych Vestas na wyspie Wight, gdy ci zajęli fabrykę w proteście przeciwko jej zamknięciu.

W grudniu ubiegłego roku Kampania nawiązała współpracę z aktywistami nowej grupy – Extinction Rebellion (XR) – co zaowocowało or-



27.04.19 Gdańsk. Protest XR Polska.

zacji kolejnej rundy rozmów pod auspicjami ONZ, argumentując to tym, że Brazylia „nic nie zawdzięcza światu”, jeśli chodzi o środowisko. Jako prezydent z wielkim zaangażowaniem wciela w życie plan przekształcenia Amazonii w tereny pod hodowlę bydła i plantacje soi.

Nawet w Brytanii pomimo istnienia na papierze zobowiązania do realizacji celów porozumienia paryskiego rząd torysów popiera rozbudowę portów lotniczych oraz budowę nowej elektrowni jądrowej.

Minister społeczności i samorządów lokalnych Sajid Javid uchylił decyzję lokalnego samorządu tak, aby umożliwić szczelinowanie – wydobywanie gazu łupkowego z ziemi niszczycielskimi metodami – przy drodze Preston New Road w stanie Lancashire. W przedstawionym jesienią przez kanclerza skarbu Philipa Hammonda projekcie budżetu nie znalazła się nawet wzmianka o zmianach klimatu.

Jednak zagrożenie staje się coraz bardziej widoczne, a w połączeniu z gniewem spowodowanym brakiem działań wywołało ono lawinę protestów. Jeden z pierwszych odbył się w Stanach Zjednoczonych po inauguracji prezydentury Trumpa. W ogromnym marszu przeciwko zmianom klimatu uczestniczyły organizacje antyrasistowskie, przedstawiciele rdzen-



Beira, Mozambik. Spustoszenie spowodowane przez cyklon Idai.

organizacją marszu przez centrum Londynu.

Inicjatywa XR powstała w październiku 2018 r. i była pierwotnie powiązana z Compassionate Revolution – spółdzielnią non-profit, założoną w 2015 r. przez aktywistów zaangażowanych w ruch Occupy!. Jednak w ostatnich miesiącach nastąpił gwałtowny napływ nowych członków i powstały grupy w 27 krajach.

Ruch XR wzywa rząd do ujawnienia prawdy o stanie klimatu i podjęcia adekwatnych działań. W swoim pierwszym liście otwartym aktywiści napisali, że rząd, który nie dopełnił

obowiązku ochrony swoich obywateli, dopuścił się złamania umowy społecznej, co znosi zobowiązanie ze strony społeczeństwa, które powinno okazać obywatelskie nieposłuszeństwo.

Członkowie ruchu XR są często przygotowani na to, że zostaną aresztowani podczas akcji bezpośrednich, w których biorą udział, takich jak blokowanie dróg, mostów oraz wejść do budynków. Organizują się w sposób otwarty i masowy. Odżegnują się od jakiegokolwiek przemocy. W jednym z wydarzeń wzięło udział około 6000 osób. Jednym z najważniejszych żądań jest także zwołanie Zgromadzenia Obywatelskiego z udziałem naukowców zajmujących się klimatem.

Asertywność i kreatywność grupy, jej otwartość na wszystkich ludzi oraz wykorzystanie charakterystycznego logo sprawiają, że ruch XR jest ekscytującym powiewem nowości w ruchu ekologicznym. Planowana jest dalsza intensyfikacja akcji bezpośrednich (patrz zdjęcia).

Nowością jest także odejście od obwiniania jednostek oraz promowania zmiany stylu życia na rzecz atakowania rządu i wielkich korporacji. Jednak wewnątrz grupy trwa wiele debat, między innymi na temat roli policji – czy jest ona sojusznikiem, czy wrogiem. Do pewnego stopnia odzwierciedla to zróżnicowanie opinii w całym środowisku ekologów – aktywiści wywodzą się przecież z szeregu politycznych tradycji: od radykalnych po liberalne.

Innym ważnym nowym osiągnięciem były organizowane na całym świecie strajki szkolne. Inspiracją dla ich uczestników jest szesnastoletnia Szwedka Greta Thunberg, która rozpoczęła protesty, rezygnując w każdy piątek z zajęć szkolnych po to, aby usiąść przed siedzibą szwedzkiego parlamentu z tabliczką o treści: „strajk szkolny dla klimatu”.

Pilną potrzebę działań dostrzegają sami nastolatki. Greta Thunberg pyta retorycznie: „Po co mamy się uczyć, myśląc o przyszłości, która może nigdy nie nadejść?”, a brytyjczy uczniowie wyrazili to samo, skandując: „Nie chcemy umierać” w drodze pod Pałac Westminsterski.

dzisiaj potrzebujemy?

Protesty przeciwko zmianom klimatycznym powinny dać nadzieję wszystkim niezależnie od tego, czy działają w tej sprawie od lat, czy też są nowicjuszami w walce o ochronę środowiska naturalnego. Uczestnicy bardzo szybko się radykalizują.

Niezwykle popularne podczas protestów jest hasło: „Zmiana systemu, a nie zmiana klimatu”. Wprawdzie nie wszyscy młodzi ludzie rozumieją, jak funkcjonuje kapitalizm, istnieje powszechne przekonanie o konieczności dokonania fundamentalnych zmian.

Mają absolutną rację, obwiniając system. Jako socjaliści potrafimy wykazać,

że kapitalizm stawia zyski ponad życie zwykłych ludzi oraz że rządy są gotowe rozpętywać wojny, aby bronić dostępu do paliw kopalnych, ale zatrzymują drzwi przed ludźmi, którzy uciekają przed skutkami zmian klimatu. Dlatego wspaniale się stało, że Kampania przeciwko Zmianom Klimatu zorganizowała w 2017 r. we współpracy z organizacją Friends of the Earth i ruchem antyrasistowskim bardzo udaną konferencję na temat uchodźstwa klimatycznego.

My ze swojej strony powinniśmy bronić i rozwijać naszą własną analizę destrukcyjnej dla środowiska natury kapitalizmu, który opiera się na konkurencji i wyzysku oraz jest uzależniony od paliw kopalnych. Gdyby skala eksploatacji złóż przez koncerny naftowe i gazowe przestała rosnąć, ryzykowałyby one, że akcjonariusze przeniosą swoje inwestycje gdzie indziej.

Koncerny te mają dostęp do spoczywających w ziemi zasobów paliw kopalnych. To oczywiste, że powinny tam pozostać. Jednak koncerny robią ogromne zyski na ich wydobyciu i spalaniu, mają więc niewiarygodny interes w takim działaniu.

Kapitalizm jest systemem, który stawia krótkoterminowe zyski ponad długoterminowe interesy ludzkości. Przejawia się to w produkcji masy niepotrzebnych dóbr, kryzysach nadprodukcji, a także ogromnych ilościach odpadów.

Miniony rok przyniósł najróżniejsze próby zmuszenia rządów do podjęcia działań zgodnie z nowymi przepisami. W USA kongresmenka z ramienia Partii Demokratycznej Alexandria Ocasio-Cortez wraz z ruchem młodzieżowym Sunrise zainicjowali

kampanię na rzecz Zielonego Nowego Ładu.

Zakłada on szybkie przejście na odnawialne źródła energii w celu ograniczenia emisji dwutlenku węgla oraz stworzenia nowych miejsc pracy. Oznaczałoby to ingerencję państwa w

lamy Foster przyznał, że jest pod wrażeniem propozycji Ocasio-Cortez i chwali jej nacisk na pilne podjęcie działań. Jednocześnie Foster przestrzega, że plan nie powiedzie się, jeśli się nie stanie iskrą rewolucyjnej mobilizacji, która miałaby szansę

przekształcić społeczeństwo. Inni ostrzegają tę inicjatywę jako próbę budowania „zielonego kapitalizmu” w celu uniknięcia zmierzania się z przyczynami problemu i grozi wchłonięciem działań do struktur Partii Demokratycznej.

W Irlandii posłanka Bríd Smith z partii People Before Profit przedstawiła w parlamencie projekt ustawy o środkach rozwiązania kryzysu klimatycznego, której założeniem jest zaprzestanie dalszych poszukiwań paliw kopalnych na lądzie i w wszystkich wodach Irlandii. Pod wpływem rosnącego w siłę ruchu sprzeciwu wobec zmian klimatu pro-

przemysł na skalę niewidzianą od czasów II wojny światowej, co stanowiłoby także zerwanie z dogmatem, że rynek wie najlepiej.

Niektóre wersje Zielonego Nowego Ładu zakładają całkowite zatrzymanie emisji dwutlenku węgla w ciągu najbliższych dziesięciu lat.

26 marca Zielony Nowy Ład był przedmiotem debaty w amerykańskim Senacie. Odbyło się także głosowanie zainicjowane przez Republikanów w celu zmuszenia senatorów Partii Demokratycznej do wyrażenia poparcia lub sprzeciwu.

Propozycja została brutalnie wyśmiana przez senatorów z Partii Republikańskiej, a następnie odrzucona w stosunku 57:0. Trzech Demokratów zagłosowało razem z Republikanami przeciwko inicjatywie. Pozostali wstrzymali się od głosu zgodnie z radą Ocasio-Cortez, która argumentowała, że głosowanie miało służyć uniknięciu pełnej debaty.

Tymczasem temat Zielonego Nowego Ładu pewnie powróci niebawem, zwłaszcza że jest on popierany przez kilku kandydatów do prezydentury w 2020 roku. Z kolei wewnątrz brytyjskiej Partii Pracy pojawiła się presja przyjęcia podobnej strategii i przeciwstawienia się logice surowych oszczędności poprzez inwestowanie w „zielone” miejsca pracy, co od lat postuluje ruch przeciwko zmianom klimatu.

Socjolog marksistowski John Bel-



Greta Thunberg



Londyn. Policja zatrzymała ponad 1000 osób podczas kwietniowych protestów XR.

jekt ustawy dotarł do pierwszego głosowania w niższej izbie parlamentu.

Jednak pod naciskiem lobbystów z branży paliwowej prawicowcom z partii Fine Gael udało się skutecznie zablokować dalsze prace nad projektem. Los ustawy nie jest jeszcze przesądzony, natomiast stanowi ona ważny pretekst do mobilizacji i prowadzenia kampanii poza parlamentem na terenie całego kraju.

Ludzie często pytają, czy problem zmian klimatu można rozwiązać bez obalenia kapitalizmu? Wydaje się to mało prawdopodobne, biorąc pod uwagę to, jak działa ten system, a zwłaszcza jego uzależnienie od paliw kopalnych.

Powinniśmy walczyć o jak najszerzą zmianę, które możemy wprowadzić tu i teraz, ale wyrzec się złudzenia, że zmianom klimatu można zaradzić poprzez reformy. Jak przekonywała wybitna polska rewolucjonistka Róża Luksemburg, re-

formizm wcale nie jest łatwieszą drogą do tego samego celu. Jego założeniem jest wprowadzanie powierzchownych zmian starego porządku, a nie budowa nowego.

Doświadczenie Irlandii pokazuje, że w pewnym momencie reformy na rzecz klimatu napotykają na barierę, ponieważ państwa starają się blokadować środki, które szkodzą zyskom dużych spółek naftowych i gazowych.

Aby możliwe było przeforsowanie odpowiedniego prawa, musi zaistnieć wielki ruch poza parlamentem. Jego trzon powinni stanowić zorganizowani pracownicy, którzy jako jedyni mogą doprowadzić do zmian, których potrzebujemy.

Ruch walki ze zmianami klimatu musi być budowany oddolnie. Musi on postawić rządowi ultimatum: reformy albo rewolucja. Dokładnie to wyraża zdanie wypowiedziane przez Luksemburg: „każda konstytucja jest wytworem rewolucji”, a więc to reformy są objawem ruchów rewolucyjnych, a nie odwrotnie.

Zadanie to może wydawać się trudne, ale historia pokazuje, że ruchy rewolucyjne powstawały szybko, często wbrew przewidywaniom samych uczestników. Rewolucje na Bliskim Wschodzie w latach 2010–2011

rozprzestrzeniły się dynamicznie i rozgrywały się prawdopodobnie w znacznie trudniejszych warunkach niż te, z którymi mamy do czynienia dziś w Europie. W 2019 r. pojawia się nowa nadzieja dla regionu w związku z tym, że w Sudanie i Algierii nasilają się masowe protesty i strajki.

Doświadczenie zdobyte dzięki zaangażowaniu w takie ruchy może również zmienić sposób, w jaki ludzie myślą o sobie i swojej zdolności do działania. Zwykli ludzie mogą dojść do wniosku, że sami mogą współkierować społeczeństwem i robić to dobrze. My, socjaliści powinniśmy wskazać kapitalizm jako problem i rewolucję jako rozwiązanie. Nadzieję daje fakt, że nowe pokolenie zmuszone do walki ze zmianami klimatu coraz szybciej zyskuje tę świadomość.

Camilla Royle
Tłumaczył Łukasz Wiewiór

Artykuł ukazał się w kwietniowym numerze „Socialist Review”, miesięcznika Socialist Workers Party, siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji w Brytanii.

Mierzeja Wiślana

Szkodliwy przekop

Ważne miejsce w życiu duchowym Prezesa Polski od wielu już lat zajmuje wiara w sens i doniosłość (wręcz zbawcze, można powiedzieć) znaczenie budowy kanału żeglownego przez Mierzeję Wiślana i dalej toru wodnego do Elbląga.

Posłuchajmy zatem Prezesa: „W sensie bezpośrednim to będzie (suwerenność) gospodarcza, w sensie bardziej pośrednim to jest suwerenność we wszystkich dziedzinach, także w tej odnoszącej się do militariów. Będzie to tor wodny, przez który będą mogły przyplwać statki, okręty do 10 tys. ton wyporności (...) to tyle, ile ma niszczyciel dzisiejszy (...), a więc duże okręty wojenne będą mogły przepłynąć (...) ma pod każdym względem znaczenie, a przede wszystkim chodzi o to, że my całkowicie odrzucamy tę sytuację, która trwała od 1945 roku (...) Mamy port w Elblągu, a nie możemy z niego korzystać dlatego, że inne państwo się na to nie zgadza” (pap.pl 17.10.2018).

Pierwsze szkody

Bez względu na to, czy Kaczyński sam wierzy w niszczyciele (dlaczego od razu nie lotniskowce?!) wpływające na Zalew Wiślany, pierwsze szkody związane z tą absurdalną inwestycją już miały miejsce. W typowy dla PiS sposób – bez zapowiedzi, nielegalnie, bo bez wymaganej decyzji środowiskowej, pod osłoną dużych sił policyjnych mających uniemożliwić jakąkolwiek próbę blokady – dokonano błyskawicznej wycinki lasu w poprzek mierzei w pasie długości 1,2 km i szerokości 200 m., co stanowi ok. 10 tys. drzew.

Nie jest to jednak najgorsze. Las

może odrosnąć. Najgorsze skutki wystąpią już podczas eksploatacji kanału i toru wodnego. Ruch dużych statków morskich, które nigdy wcześniej w historii nie poruszały się po Zalewie stanowi śmiertelne



Mierzeja Wiślana. Tysiące drzew już zostało wyciętych.

zagrożenie dla przedstawicieli coraz rzadszych chronionych gatunków ptaków i roślin wodnych. „Gdyby rzeczywiście wpływały tam takie statki, jakie są zapowiadane – a więc mające 100 m długości, 4 m zanurzenia – będą powodowały specyficzne fale o ogromnej sile. (...) Fal wywoływanych przez statki przyroda może nie przetrwać – wyrwane będą rośliny, gniazda niszczone, a jaja i pisklęta utoną. Taką sytuację mamy już na Zalewie Szczecińskim, gdzie jest tor żeglowny i wiele gatunków ptaków nie występuje w okresie lęgowym” (smoglab.pl 27.02.2019).

Ze względu na intensywne zamulanie toru wodny będzie musiał

być nieustannie pogłębiany, co nie tylko stawia pod znakiem zapytania opłacalność utrzymywania tej drogi wodnej, ale zagraża rybnym i innym żyjącym w toni wodnej organizmom: „Dno Zalewu pokryte jest bogatym w

Wiślanej, co pociągnie za sobą wymieszanie wód Zalewu Wiślana i Morza Bałtyckiego, a tym samym zniszczenie unikalnego słonawo-wodnego ekosystemu Zalewu.

Jest to związane z zakłóceniem cyrkulacji płynącego wzdłuż polskiego wybrzeża, z zachodu na wschód, stałego prądu morskiego. „Prąd ten od dawna kształtuje naszą linię brzegową. Prąd morski niesie ze sobą rumowisko denne. W ten sposób usypany jest Półwysep Helski i właśnie Mierzeja Wiślana. (...) Po przekopaniu kanału żeglownego należy wybudować 2 falochrony-ostrogi w morze. Jest to konieczne ze względu na permanentne zasypywanie ewentualnego kanału spowodowane opisany zjawiskiem, a także dla bezpieczeństwa ruchu statków. (...) Prąd morski będzie nanosił rumowisko na zachodni falochron, opływał główki [zakłócenia falochronów], a zawirowanie wody po wschodniej stronie będzie wyplukiwało mierzeję” (eko.org.pl 01.03.2019).

Budowa kanału i toru wodnego nie ma uzasadnienia ekonomicznego. Nie tylko w sensie wąsko rozumianej, kapitalistycznej ekonomii. Także w sensie ogólnie rozumianej, alokacji społecznych zasobów, których jedynym źródłem (oprócz przyrody) jest przecież ludzka praca.

Jedynym wyjaśnieniem tej bezsensownej, szkodliwej inwestycji jest jej umieszczenie w kontekście ideologii „wstawania z kolan”. Odpowiedzią na takie marnotrawstwo ludzkiego wysiłku i niszczenie środowiska naturalnego powinny być masowe społeczne protesty!

Michał Wysocki

materiał organiczny lotnym mułem, który unosi się w wodzie po każdym wzburzeniu, więc wielokilometrowy kanał wodny będzie źródłem ciągłej chmury gęstych zawiesin, które mają bardzo negatywne skutki dla wszystkich organizmów filtrujących oraz młodocianych stadiów ryb – w tym najcenniejszych w rejonie tarlisk sandacza. Trzeba pamiętać, że wymienione organizmy są elementami złożonej sieci troficznej zbiornika, a więc oddziaływanie nie kończy się na nich” (eko.org.pl 28.02.2019).

Największe zagrożenie

Największym zagrożeniem jest jednak możliwość przerwania Mierzei

Witamy uchodźców!



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !

pracowniczademokracja.org

KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)
Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl

Kino: *Kafarnaum* Nadine Labaki

Cierpienie oczami dziecka

Film opowiada o chłopcu, który pozwał swoich rodziców z tego powodu, że nie dali mu godnych warunków życia. Cały film skupia się jednak na wydarzeniach sprzed rozprawy.

Poznajemy życie Zejna. Chłopiec w wieku 12 lat musi pracować i podejmować decyzje, które powinno się podejmować w wieku o wiele starszym. Zejn mieszka w mieszkaniu, które można uznać za mieszkanie tylko dlatego, że ma cztery ściany i drzwi. Wraz z nim mieszkają jego rodzeństwo i rodzice. Oboje rodziców stosują przemoc psychiczną i fizyczną wobec dzieci. W dodatku to Zejn musi pracować. (Matka sprzedaje narkotyki, a o pracy ojca nic nie wspomniano).

Czarę goryczy przelewa fakt, że siostra Sahar zostaje sprzedana starszemu mężczyźnie. Zejn postanawia uciec. Przybywa do miasta, gdzie pod dach przyjmuje go nielegalna imigrantka z Etiopii, wychowująca potajmie

dziecko ze strachu przed deportacją.

Etiopka żyje w jeszcze gorszych warunkach niż rodzice Zejna, ale jednak kocha swoje dziecko, co pokazuje, że stan portfela nie jest wyznacznikiem człowieczeństwa.

Po wielu przejściach Zejn trafia do Zakładu Poprawczego w Rumija, gdzie pożywa swoich rodziców.

Wyjątkowość filmu

Nadina Labaki chciała pokazać za pomocą filmu rzeczywistość, jaka istnieje, a o której się nie mówi. Na samym początku filmu jest z nią wywiad, w którym mówi, że liczby i wykresy o biedzie nie uderzają tak mocno, póki nie zobaczy się jej na własne oczy. Opowiada również, że w filmie brali udział zwykli ludzie, zwykle dzieci, żeby móc pokazać ich prawdziwy gniew. Jej bohaterowie są z krwi i kości, mają w sobie uczucia i przede wszystkim nienawiść do świata, w jakim żyją. (Warto wspom-

nieć, że główny bohater Zejn, w rzeczywistości też się nazwa Zejn i jest uchodźcą z Syrii, w czasie kręcenia filmu mieszkającym w Libanie.)

Jest to poruszający film, który nie ucieka od świata realnego, a pokazuje rzeczywistość oczami dziecka. Nadina pokazuje, że dzieciństwo nie jest zawsze czasem najszcześniejszym, lecz, jak to ujął świetnie Lew Trocki: „Olbryzmia większość ludzi, o ile w ogóle spogląda wstecz, widzi co innego: ponure, głodne, zależne dzieciństwo. Życie krzywdzi słabych, a ktoś jest słabszy od dziecka?” (*Moje Życie*).

Wywiad z dziećmi

Jako mocny argument za filmem można powiedzieć, iż przed nakręceniem filmu przeprowadzono wywiad z ponad setką dzieci dotkniętych biedą w Libanie. Ponad połowa dzieci mówiła, że woli umrzeć niż żyć na tym świecie.



Powinno powstawać coraz więcej filmów pokazujących dzieci jako ludzi, którzy mają takie same prawa do godnego życia i szacunku jak „dorosli”.

Mam nadzieję, że *Kafarnaum* nada filmom nowy kierunek.

Mateusz Pidruczny

Reżyseria: Nadine Labaki
Scenariusz: Nadine Labaki, Khaled Mouzanar, Michelle Kesrouani, Jihad Hojeily
Czas trwania filmu: 123 minut

Wzgórze psów Jakuba Żulczyka Wyjazd do Anglii, lokalna mafia i praca na śmieciówkach

Wzgórze psów to najnowszy thriller młodego i popularnego polskiego pisarza Jakuba Żulczyka. Na podstawie jego poprzedniej powieści *Ślepnąc od światła* powstał serial HBO (dostępny od listopada zeszłego roku).

Bohaterem *Wzgórza psów* jest trzydziestokiluletni pisarz, Mikołaj. Napisał on tylko jedną książkę opartą na jego traumatycznych doświadczeniach z czasów licealnych. Po kilkunastu latach Mikołaj wraca z Warszawy do rodzinnego miasteczka. Główną kanwą powieści jest zbrodnia, która wydarzyła się, kiedy Mikołaj był jeszcze w klasie maturalnej.

Akcja na przemian przenosi się z teraźniejszości do końca lat dziewięćdziesiątych. Żulczyk wykorzystuje tutaj, dobry, choć sprawdzony schemat kryminału. Bardziej oryginalna we *Wzgórzu psów* jest otoczka całej akcji.

Tłem powieści jest prowincjonalne fikcyjne miasteczko na Mazurach, Zybork. Jak wiele innych miejscowości typowych dla „Polski B”, Zybork, dotknięty jest skutkami transformacji.

Kiedy Justyna, żona Mikołaja, pyta się go, patrząc na opustoszały rynek

miasteczka pełnego wyblakłych szyldów reklamujących głównie lombardy: „Gdzie są wszyscy?”, Mikołaj, nie siląc się na żarty, odpowiada: „W Anglii”.

Żulczyk pokazuje pokolenie młodych ludzi, którzy z braku perspektyw

wyjeżdżają za granicę albo trafiają w objęcia lokalnej mafii (która oczywiście korumpuje lokalne władze). Reszcie udaje się znaleźć pracę na śmieciówkach (Justyna, utalentowana dziennikarka ogólnopolskiej gazety, może liczyć jedynie na umowę zlecenia).

Mikołaj wraca do swojego rodzinnego domu, dlatego że nie stać go już na spłatę kredytu mieszkaniowego w stolicy. Żulczyk w bardzo realistyczny sposób opisuje także warunki życia w popegeerowskich blokach, których mieszkańców planuje się wysiedlić, aby zbudować luksusowy ośrodek czasowy.

Nad przeważającą częścią książki unosi się atmosfera wszechogarniającej beznadziei. Mikołaj sztydzi także z sukcesu, który rzekomo jest w zasięgu ręki:

Nie ma alternatywy. Są jedynie bajki ludowe. Historyjki o ludziach, którzy wyjechali gdzieś do Nowej Zelandii i zostali barmanami, i są szczęśliwi, i robią o tym profil na Facebooku. Ludzie,

którzy otworzyli alternatywną ekokawiarnię w Skaryszewie i teraz cały nagle oświecony Skaryszew zap... do tej ekokawiarni, a ci nie umieją przeliczyć stosów swoich ekopieniędzy. Takie fikcje wymyślają redakcje portali internetowych, aby ludzie wierzyli w istnienie jakiejś alternatywy, mieli jakąkolwiek nadzieję, nie wyskakowali z okien, nie wjeżdżali w drzewa przy pełnej prędkości.

We *Wzgórzu psów*, Żulczyk stworzył świat, w którym nie ma jednoznacznie pozytywnych postaci. Wydaje się, że książka jest w pewnym aspekcie polską wersją *Trainspotting* (*Ślepe tory*) szkockiego pisarza Irvine'a Welsha. Żulczyk poświęcił wiele stron na opisy zażywania twardych narkotyków z raczej większym naciskiem na „dramat” niż na „komedię” (tak jak w *Trainspotting*).

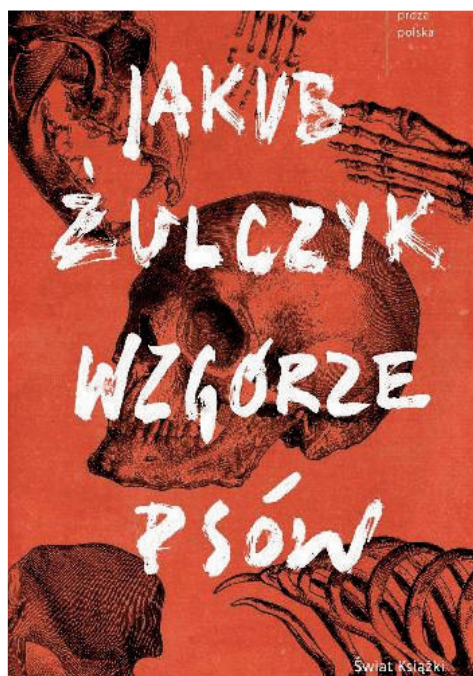
Styl pisarza poraża realizmem, dialogi nie stronią od wulgaryzmów. *Wzgórze psów* dobrze oddaje polską rzeczywistość, zarówno tę elitarną z „Warszawki”, jak i tę prowincjonalną z Zyborka.

Czasami pretensjonalny język autora i dość przydługawą lekturę (prawie siedemset stron) rekompensują z pewnością śmieszne wstawki:

W samochodzie leci muzyka, natchniony polski metal o żołnierzach wyklętych, od którego mam ochotę zdrapać sobie twarz.

Maciej Bancarzewski

Wzgórze psów
Autor: Jakub Żulczyk
Wydawnictwo: Świat Książki
Rok wydania: 2017



Pracownicy socjalni – kraj Szykują się do strajku



Polska Federacja Związkowa Pracowników Socjalnych i Pomocy Społecznej, ogłosiła przygotowania do ogólnopolskiego strajku pomocy społecznej. W tym celu Federacja rozpoczęła zbieranie deklaracji od związków zawodowych oraz osób niezrzeszonych.

Ten strajk ma być odpowiedzią na wieloletnie zaniedbania w sferze pomocy społecznej i na trwające lekceważenie i ignorowanie postulatów przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej – stwierdza PFZPSiPS.

Postulaty pracowników socjalnych to podwyższenie wynagrodzeń i poprawa warunków pracy.

Pracownicy są zdeterminowani, by walczyć o swoje prawa i o godność zawodu. W tej walce, jak podkreśla Federacja w swoim komunikacie, niezbędna jest masowość działań protestacyjnych. Zapewni ją solidarny udział w akcji wszystkich związków zawodowych działających w pomocy społecznej, a przede wszystkim gotowość i udział w proteście osób niezrzeszonych w żadnej organizacji związkowej.

Domy Pomocy Społecznej – Sieradz Żądają 800 zł – zapowiadają strajk

Pracownicy DPS-ów w Sieradzu mają dość głodowych pensji. Z żądaniem 800 zł brutto podwyżki przyszli 27 marca na sesję Rady Powiatu Sieradzkiego.

Akcję protestacyjną zorganizowała Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” działająca przy DPS w Sieradzu. Związek w piśmie, jakie zostało wręczone władzom powiatu podczas sesji, podkreśla, że praca w DPS-ach jest ciężka zarówno pod względem fizycznym, jak i psychicznym, wymaga odpowiednich kwalifikacji i doświadczenia, dlatego powinna być tak wynagradzana, by osoby ją wykonujące nie musiały martwić się, czy starczy pieniędzy do następnej wypłaty.

Obecnie związek rozpoczął procedurę sporu zbiorowego i nie wyklucza strajku.

Pikiety „Solidarności” przed Urzędami Wojewódzkimi Piotr Duda igra z ogniem

NSZZ „Solidarność” zorganizowała 4 kwietnia pikiety protestacyjne przed urzędami wojewódzkimi w całej Polsce. Protesty odbywały się pod hasłem: „Dość dyskryminowania pracowników” i miały zwrócić uwagę na sytuację pracowników sfery budżetowej, m.in. administracji sądowej, prokuratur i pracowników kultury. Zebrani mówili o konieczności podwyżek płac w budżetówce, możliwości przejścia na emeryturę po osiągnięciu określonego stażu i innych postulatach.

Jednak protesty te zostały przeprowadzone przez kierownictwo Solidarności tak, by przykryć fatalne stanowisko biurokratów związku wobec strajku szkolnego i uchronić rząd przed ewentualnymi kolejnymi strajkami. Piotr Duda ogłosił datę protestu dzień wcześniej, na kilka dni przed początkiem zapowiadanego strajku szkolnego, mówiąc przy tym: „Nie może być tak, że kosztem pozostałych zawodów w budżetówce jedna grupa zawodowa otrzyma podwyżki”. W ten sposób próbował wzbudzić niechęć do strajkujących nauczycielek i nauczycieli i podzielić pracowników.

Piotr Duda, chcąc wzbudzić oburzenie wobec ZNP i strajkujących nauczycieli, igra z ogniem. Zamiast przyjąć jego niegodną związkowca, służalczą wobec rządu postawę, członkinie i członkowie „S” powinni razem z pracownikami i związkowcami różnych branż przystępować do akcji protestacyjnych i strajkowych.

Taksówkarze – Warszawa Protest przeciw „uberyzacji”

W Warszawie 8 kwietnia odbyła się akcja protestacyjna zorganizowana przez NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze Taksówkarzy Zawodowych m. st. Warszawa.

Taksówkarze z całego kraju sprzeciwiają się obecności na rynku usług taksówkarskich firm świadczących nielicencjonowane usługi przewozowe. Tym i wcześniejszymi protestami chcą zmusić rząd, by ten uwzględnił ich postulaty przy przygotowywaniu ustawy regulującej działalność pośredników, takich jak Uber. W proteście wzięło udział około 1, 5 tys. taksówkarzy.

Fizjoterapeuci Zapowiadają protesty w maju

Fizjoterapeuci coraz dosadniej domagają się wzrostu wynagrodzeń o 1600 zł. Jak mówi przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pracowników Fizjoterapii dr Tomasz Dybek, fizjoterapeuci po studiach zarabiają 2200-2400 zł brutto, co często zmusza ich do pracy na dwóch etatach i skutkuje przemęczeniem. Dlatego 2 kwietnia w Warszawie związek wzięł udział w pikiecie przed ministerstwem zdrowia.

Przewodniczący OZZPF zarzuca ministerstwu złamanie obietnicy dotyczącej zwiększenia ryczałtu na świadczenia medyczne ze wskazaniem również na podwyżki płac pracowników ochrony zdrowia, nieobjętych wcześniejszymi porozumieniami. Rząd nie wywiązuje się też z zobowiązania do systematycznego podnoszenia nakładów na ochronę zdrowia do 6 proc. Dlatego w ochronie zdrowia ciągle brakuje pieniędzy na wypłaty dla fizjoterapeutów, diagnostów, psychologów.

Nastroje wśród fizjoterapeutów bardzo się zradzykalizowały w ciągu ostatniego roku. Aż 90 proc. związkowców opowiada się za zorganizowaniem protestu w maju i to w każdej, nawet drastycznej formie. Jak na razie na 7 maja zapowiadana jest akcja oddawania krwi. Jeśli na wzięcie udziału w tej akcji zdecydują się wszyscy fizjoterapeuci, w szpitalach i przychodniach zabraknie 60 tysięcy pracowników.

Szpital – Rybnik Referendum strajkowe



Związki zawodowe w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 3 w Rybniku domagają się od pracodawcy podwyższenia wynagrodzeń zasadniczych wszystkich pracowników o 800 zł brutto. 9 kwietnia rozpoczęło się w tej sprawie referendum strajkowe, które od samego początku cieszyło się dużą popularnością.

Spór zbiorowy na tle płacowym w rybnickim szpitalu trwa od maja zeszłego roku. Jednym z najważniejszych postulatów zgłaszanych przez stronę związkową było podwyższenie płac zasadniczych wszystkich pracowników placówki o 1200 zł brutto. W październiku związki osiągnęły częściowy sukces, wynagrodzenia wzrosły o 400 zł brutto. Dlatego spór został zawieszony do 28 lutego 2019 roku. Po upływie tego terminu negocjacje w placówce zostały wznowione, ale jak dotąd nie dały żadnych efektów, stąd decyzja związków o rozpoczęciu referendum strajkowego.

Górnictwo Węgla Brunatnego – Konin Referendum strajkowe

W dniach 21-22 marca Międzyzakładowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy w spółce PAK Górnictwo przeprowadził referendum strajkowe, w którym przy frekwencji wynoszącej 65, 5 proc. aż 97, 25 proc. uczestników opowiedziało się za strajkiem. To referendum to element trwającego od lipca 2017 r. sporu zbiorowego związków zawodowych z pracodawcą, w którym związkowcy domagają się podwyżek płac o 500 zł.

W dwóch kolejnych spółkach – ZE PAK i PAK Serwis – związkowcy żądają 1000 zł podwyżki i również nie wykluczają strajku.

MPK Legnica Protest i zawarta umowa

Pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Legnicy wygrali walkę o podwyżki.

Do tej pory kierowca autobusu, bez nadgodzin i pracy w dni świąteczne, zarabiał średnio 2, 2 tys. zł netto. Zgodnie z zawartym 23 kwietnia porozumieniem wynagrodzenia zostaną podniesione o 400 złotych brutto dla każdego pracownika z wyrównaniem od marca. Ponadto będą wypłacane nagrody świąteczne z okazji Wielkanocy i Bożego Narodzenia, także w wysokości 400 zł brutto.

Co ważne, jak podkreśla przewodniczący zakładowej Solidarności, podwyżka i nagrody dotyczą wszystkich pracowników firmy, a nie tylko kierowców, jak proponował zarząd. Podpisanie porozumienia poprzedziło kilka akcji protestacyjnych i pikiet organizowanych przez NSZZ „Solidarność” i Związek Zawodowy Pracowników Komunikacji Miejskiej RP w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w Legnicy, m.in. protest z transparentami w czasie trwania sesji Rady Miejskiej Legnicy.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja ma członków i grupy w różnych miastach, m.in. w **Warszawie, Szczecinie, Krakowie, Trójmieście, Wrocławiu, Poznaniu i Kielcach**. Organizujemy spotkania, uczestniczymy w różnych kampaniach, wydajemy gazetę i literaturę o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami w Twojej miejscowości **zadzwoń** pod numer telefonu, **napisz do nas maila** lub **skontaktuj się z nami na Facebooku**.

Zapraszamy na spotkania **Pracowniczej Demokracji** w **środy o godz. 18.30** w **Warszawie u FZZ "Metalowców" ul. Długa 29, I piętro, sala 107 (blisko stacji metra Ratusz)**

Sprzedaż gazety, Warszawa: **soboty, godz. 12.00-13.00**, Metro Centrum.

Kontakt do nas: pracdem@go2.pl
facebook.com/pracdem

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprzedzony przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarca nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny
(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych
(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: **Filip Ilkowski**

wydawnictwo **adam marszałek**
2015



* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok / 11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

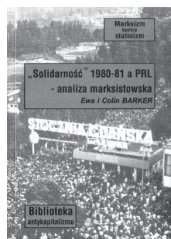
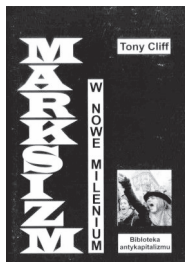
List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki
18 zł

oraz wiele innych książek i broszur

Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

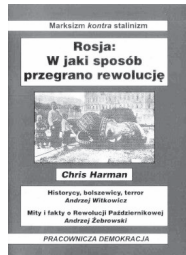


Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł

Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



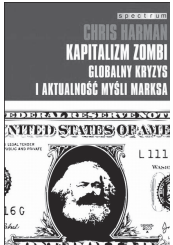
W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł



Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118

pracdem@go2.pl

pracowniczademokracja.org

facebook.com/pracdem

WEEKEND ANTYKAPITALIZMU 2019



Pracownicza Demokracja zaprasza na Weekend Antykapitalizmu 2019, który odbędzie się w Warszawie, w dniach 31 maja – 2 czerwca.

Adres: ul. Długa 29, sala 115. Blisko stacji metra Ratusz

Weekend Antykapitalizmu jest corocznym wydarzeniem niezbędnym dla ludzi działających w ruchach i kampaniach oddolnych, związkach zawodowych czy organizacjach lewicowych. Dla osób, które kwestionują powszechną propagandę prokapitalistyczną, neoliberalną czy narodowo-konserwatywną i dla tych, którzy chcą przyczynić się do walki z niesprawiedliwością społeczną, o prawa pracownicze, przeciw wszelkiej dyskryminacji, faszystowskiemu, militarystycznemu i bierności w obliczu kryzysu klimatycznego.

Piątek, 31 maja, g. 18.00

Debata:

Po eurowyborach: co dalej dla lewicy pracowniczej?

Sobota, 1 czerwca, g. 11.00

30 lat po 1989 roku –

czy neoliberalny zwrot był nieunikniony?

g. 12.45

Jak budować ruch antyrasistowski i antyfaszystowski?

g. 15.00

Czy możemy zatrzymać katastrofę klimatyczną?

g. 16.45

Róża Luksemburg – teoretyczka i praktyczka rewolucji

g. 18.15

Kościół w polskim kapitalizmie

Niedziela, 2 czerwca, g. 11.00

Unia Europejska, imperializm i „zachodnia cywilizacja”

g. 12.45

O prawa osób LGBT+ –

jak odeprzeć ataki ze strony prawicy?

g. 14.45

Strajki i walki pracownicze w dzisiejszej Polsce

Mówczynie i mówcy m.in.:

Przedstawiciel/ka Partii Razem, Piotr Ikonowicz, Lubna Raad Al-Hamdani, Monika Żelazik, Marcin Popkiewicz, uczennica ze strajku klimatycznego, Agnieszka Kaleta, Piotr Szumlewicz, Roman Kurkiewicz, Joanna Puszwacka, Piotr Trzpił, Filip Ilkowski, Jakub Olszewski, Ellisiv Rognlien, Andrzej Żebrowski.